

II. NADZIEJA W ŻYCIU RODZINY

*Prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht
Uniwersytet Śląski*

WYCHOWANIE DO NADZIEI

*Jeżeli nadzieja jest studnią w ogrodzie,
można odnieść wrażenie, że ta studnia
została zatruta.
(Chantal Delsol)*

Motto tego tekstu zostało zaczerpnięte z pierwszych zdań *Wprowadzenia* do poruszającego eseju znanej francuskiej intelektualistki, filozofa polityki, Chantal Delsol. Esej, opublikowany w roku 2000, został zatytułowany *Esej o człowieku późnej nowoczesności* i zawiera gorzką diagnozę świata przełomu XX i XXI wieku. W centrum tej diagnozy autorka odnajduje błędną, destrukcyjną dla jednostek i społeczeństw koncepcję człowieka. Sprowadza się ona do odrzucenia i zaprzeczenia koncepcji człowieka jako „wrażliwego podmiotu”, odpowiedzialnego za siebie i innych, świadomego swojej ludzkiej godności, zorientowanego na związane z tym statusem wartości, człowieka - osoby. Wyrazem tej sytuacji a równocześnie jej konsekwencją jest brak podstaw do jakiegokolwiek nadziei. Metaforyczne sformułowanie o zatrutej studni zostaje doprecyzowane w kolejnym akapicie przywołanego tekstu. Przytoczmy ten fragment ze względu na jego znaczenie dla tematu tych rozważań: Odrzucenie nadziei przejawia się w dwóch postawach umysłowych. Po pierwsze, w postawie buntu wobec rzeczywistości, która wydaje się nieuchronna po upadku totalitarnych utopii; skoro wiek XX nie zdołał stworzyć doskonałego społeczeństwa, skoro ludzkie społeczeństwo po kres czasów musi pozostać niedoskonałe, to żadna nadzieja nie ma sensu: utopia albo nic! Po drugie, w woli nieruchomego trwania w sytuacji swobodnego dobrobytu, jaka przypadła nam w udziale, i unikania formułowania oczekiwań, które tak czy owak okazałyby się czcze i niebezpieczne¹. Tę wstępną diagnozę kończy mocne stwierdzenie: Dzisiejsza nadzieja polega więc na obywataniu się bez nadziei².

Można w tym kontekście postawić pytanie: czy nadzieja jest na tyle ważna dla poszczególnych ludzi i społeczeństw, by umieszczać ją wśród celów wychowania, i więcej – uznawać za jeden z celów najważniejszych, ponieważ warunkujących szanse wychowania jako takiego? Czy miejsce nadziei we współczesnej kulturze, w sposobie myślenia i życia współczesnego człowieka, tak pesymistycznie oceniane przez cytowaną autorkę, wyznacza szczególne zadania wychowawcze i sposoby ich realizowania?

¹ Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. Kowalska. Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 7.

² Tamże.

1. Nadzieja jako czynnik rozwoju

Rozpocznijmy od przyjrzenia się znaczeniu pojęcia nadziei. Gdyby wskazać główne sposoby jego rozumienia, byłyby to:

- cecha osobowości, usposobienia, traktowana jako cecha wrodzona i łączona z optymizmem (trwała inklinacja pozytywna); przez niektórych badaczy uważana za zjawisko zakorzenione w nieświadomości.
- rodzaj uczucia wyższego, poddającego się wyuczaniu, stanowiącego pozytywny stan emocjonalny przeniknięty przekonaniem i nastawieniem, że „wszystko dobrze się skończy”, „dobro musi zwyciężyć”, „nie wszyscy ludzie są źli” itp.
- postawa wobec świata a przede wszystkim wobec życia (zaufanie do świata, afirmacja życia), jakość osobowa związana z poczuciem sensu życia (jakość noetyczna – por. Frankl, Popielski). W teście do badania noodynamiki znajdujemy następującą interpretację „nadziei”: Nadzieja /Zaufanie – wyraża wewnętrzną postawę i wolę jednostki zorientowaną pozytywnie „do” życia w ogóle. Bezpośrednio i wprost służy egzystencji. Motywuje jednostkę do tego, by „mimo wszystko” życiu powiedzieć „tak”. Jest także sposobem przeciwstawienia się zwątpieniu, rezygnacji, ucieczki od życia i wyczekiwania na życiowe koniunktury.³
- cnota teologalna. W słowniku teologicznym K.Rahnera czytamy: Nadzieja zatem jest – zgodnie z tradycją teologiczną – cnotą, której sprawcą jest Bóg (cnotą „boską”) i która jako taka ściśle złączona jest z łaską, ale jednocześnie jest rzeczywistym, przez Boga spowodowanym – czynem człowieka, który jako taki pozostaje w ścisłym związku z osobistą wiarą i miłością, stanowiąc pewnego rodzaju historyczno-rozwojowe stadium pośrednie między ogólną wiarą dogmatyczną a absolutną jednostkową intymnością miłości (1Kor 13,13;por.DS. 1530 n. 1545 nn.)⁴.

J. Woroniecki termin „nadzieja” rezerwuje właśnie dla cnoty teologicznej, uzasadniając, że nadzieja odnosząca się do dóbr przyrodzonych powinna być raczej nazywana otuchą bądź wielkodusznością. O nadziei Woroniecki pisze w *Katolickiej Etyce Wychowawczej: ustosunkowuje się ona do Boga podwójnie, czyli z dwu punktów widzenia: raz jako do tego największego dobra nieskończonego i niezmiennego, które pragniemy kiedyś osiąść, drugi zaś raz jako do tego, od którego spodziewamy się Boga od Boga, <Deuma Deo>*.⁵ Ważny problem związany z pracą nad ludzką nadzieją w kontekście cnoty w sensie religijnym podnosi Roberto Zavalloni, włoski psycholog i pedagog, autor książki *Psychologia nadziei* i twórca pojęcia psychopedagogii nadziei.⁶ Zwraca on uwagę, że nie rzadko przeciwstawia się nadzieję rozumianą psychologicznie i kulturowo jako czynnik motywujący i dynamizujący do aktywności rozwojowej - nadziei chrześcijańskiej, interpretowanej błędnie jako oczekiwanie na pomyślny bieg wydarzeń bez własnego zaangażowania,

³ Krótki opis treści jednej ze skal Testu Noodynamiki. W: K. Popielski, *Noetyczny wymiar osobowości. Psychologiczna analiza poczucia sensu życia*. Lublin 1994, s. 102

⁴ hasło „nadzieja”. W: K. Rahner, H. Vorgrimler: *Mały słownik teologiczny*. Tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.

⁵ J. Woroniecki OP, *Katolicka etyka wychowawcza*. II/1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1986, s. 170.

⁶ R. Zavalloni, *Psychologia nadziei. Aby poczuć się zrealizowanym*. tłum. M. Radomska, Wydawnictwo Jedność Kielce 1999.

NADZIEJA JAKO ZADANIE

szczególna odmiana bezrefleksyjnego fatalizmu, nadającego płytki pozytywny sens każdemu, również negatywnemu doświadczeniu, optymizmu prowadzącego do biernego przyjmowania przeznaczenia, decydującego o życiu własnym i losie innych. Sam autor pojęcia psychopedagogii nadziei stara się ukazać związek nadziei jako cechy ludzkiej, z nadzieją chrześcijańską.

Znamienne jest, iż jedną ze swoich pierwszych encyklik papieskich, encyklikę *Spe Salvi* z 2007 r. Benedykt XVI poświęcił właśnie nadziei. Ojciec św. Benedykt XVI zwraca uwagę i podkreśla w niej, że istotą wiary chrześcijańskiej jest nadzieja, wiara jest nadzieją; zakorzenioną w Bogu nadzieją wiecznego życia po śmierci, życia szczęśliwego. Utrata tej świadomości leży u podstaw współczesnego kryzysu wiary.

Potoczna interpretacja nadziei jest najczęściej kompilacją podanych wyżej znaczeń. Jej przywoływanie ma przeważnie charakter postulatu, z równoczesnym sceptycyzmem wobec tzw. „hurra-optimizmu” traktowanego jako wyraz i wynik bezmyślności bądź braku wyobraźni i odpowiedzialności.

Nadzieję uważa się powszechnie za cechę ułatwiającą życie a więc pożądaną. Argumenty naukowe, głównie psychologiczne, potwierdzają tę ocenę. Psychologia uważa nadzieję za podstawową zmienną motywacyjną⁷. Autor interesującej teorii motywacji osiągnięć – H. Heckhausen wyodrębnił dwa główne czynniki motywacyjne: nadzieję na osiągnięcie sukcesu i lęk przed niepowodzeniem. Szczególnie duże znaczenie przypisał tej pierwszej. Podobną tezę znajdujemy w teorii Mowrera, który wskazując główne rodzaje wzmocnienia w procesie uczenia się, wymienia wzmaganie popędu przez stosowanie kar i redukcję popędu przez stosowanie nagrody. Czynnikiem motywującym jest więc lęk przed karą, ale w większym jeszcze stopniu nadzieja na nagrodę. U Masłowa, jak u wielu psychologów nurtu humanistycznego, czytamy o nadziei jako elemencie zdrowej osobowości. W teoriach eksponujących rolę zadań i planów dalekich w rozwoju osobowości akcentuje się znaczenie wiary w powodzenie i sens tychże planów. Wpływ nadziei na radzenie sobie w sytuacjach kryzysu życiowego udowadnia w swoich badaniach m.in. Frankl (w Polsce - Popielski, a w zakresie psychopedagogicznych badań nad przeżywaniem kryzysów - T. Borowska). Brak nadziei aż do skrajnej jego postaci – rozpacz traktowany jest w wielu teoriach jako wskaźnik głębokich zaburzeń osobowości i chorób psychicznych.

Rozwijająca się od lat 90. XX wieku psychologia pozytywna podkreśla m.in. pozytywną rolę optymizmu i nadziei. Zwiększają one szanse życiowego powodzenia, prowadząc do bardziej adekwatnego doboru środków do przyjętych celów. O tych walorach optymizmu pisze m.in. Goleman w bardzo już dziś popularnej książce *Inteligencja emocjonalna*.

Do argumentów stricte psychologicznych można dołączyć stanowiska z pogranicza psychologii i filozofii – takie jak stanowisko Fromma, który uznaje nadzieję za kluczowy czynnik samorealizacji i warunek prawdziwie ludzkiego życia.

Istotą nadziei we wszystkich tych ujęciach jest wiara w powodzenie podejmowanych działań, oczekiwanie pozytywnych efektów wysiłku, szansa na ostatecznie pozytywne rozwiązanie napotykanego trudności, zaufanie do pozytywnych cech i możliwości człowieka (własnych i innych ludzi, w skali jednostkowej i społecznej). Wiara ta pokładana jest w sobie, w innych, w naturze, Bogu, i wynika głównie z filozoficznych koncepcji człowieka, leżących u podstaw poszczególnych

⁷ Por. K.B. Madsen, *Współczesne teorie motywacji*. Tłum. A. Jakubczyk, M. Łapiński, T. Szustrowa. PWN, Warszawa 1980.

teorii i koncepcji psychologicznych ale również z potocznych przeświadczeń i przekonań.

Tak jednoznacznie pozytywna, potwierdzana naukowo wartość nadziei w rozwoju człowieka jest uzasadnieniem poświęcenia jej specjalnej uwagi w wychowaniu. Współcześnie potrzeba ta nabiera niezwyklej aktualności w świetle wspomnianych na wstępie tendencji kulturowych, podważających wszelkie racje budowania nadziei w sobie i w innych. Nadzieja staje się ważnym celem wychowania, które miałyby przygotowywać ludzi do przeciwstawiania się tym tendencjom.

2. Nadzieja – celem wychowania

Program wychowywania do wyraźnie określonego celu zawsze grozi jego instrumentalizacją. Oznacza ona, że wykształcenie danej cechy, zdolności, struktury osobowościowej ma służyć w sensie utylitarnym do bardziej skutecznego działania. Powszechne dziś nastawienie pragmatyczne wysuwa na pierwszy plan tak właśnie instrumentalnie rozumiane cele edukacyjne i wychowawcze. Nadzieja może być traktowana podobnie – głównie jako nastawienie przydatne życiowo, usprawniające i zwiększające efektywność działań, ułatwiające kontakty międzyludzkie. Nastawienie, które może być edukacyjnie i wychowawczo „trenowane” a następnie, zależnie od potrzeb, sytuacyjnie wywoływane. W wielu zawodach związanych z technikami marketingowymi, umiejętności możliwie przekonującego odgrywania przed klientem optymizmu, który mógłby go skłonić do oczekiwanego zachowania, są przedmiotem metodycznego kształcenia, co nie oznacza, że mają jakikolwiek związek z wychowaniem do nadziei. Jak zaznaczono wcześniej, nadzieja tym różni się od optymizmu jako cechy wrodzonej, czy „pozytywnego myślenia” jako cechy wyuczonej, że dotyczy nie tylko doraźnych reakcji, usposobienia i nastroju ale poważnych decyzji, planów dalekich i projektów życiowych, kształtuje pozytywny sposób widzenia świata i siebie. U podstaw wychowania do tak rozumianej nadziei musi się znaleźć wiara w człowieka, w sens jego życia i rozwoju, w niezwyklej potencjał rozwojowy, w wartość, jaką życie każdego człowieka ma dla innych i dla świata, uznanie bezwarunkowej ludzkiej godności, która zasługuje na obronę i wymaga obrony zarówno od jednostek jak społeczeństwa.

Dotychczasowy wywód prowadzi do kilku wniosków. W ramach wychowania do nadziei niezbędne wydają się dwa rodzaje działań wychowawczych : przede wszystkim pozytywne – budujące nadzieję, i „negatywne” - w znaczeniu osłabiania wpływu tendencji podważających racje nadziei, kompromitujących i ośmieszających postawę nadziei, osłabiania dokonywanego poprzez uświadamianie podstaw tych tendencji, ich programowych założeń, argumentów, intencji i mechanizmów działania.

Działania broniące przed poddawaniem się tendencjom negowania racji nadziei powinny się skupiać na dyskusji ze współczesnymi trendami kulturowymi, prowadzonej z pozycji naukowo potwierdzonych walorów ludzkiej nadziei i jej niezbędności w pełnym rozwoju. Ta sfera działań powinna obejmować równocześnie osłabianie skłonności wychowanka do pesymizmu, rezygnacji, poddawania się trudnościom, przeciwdziałanie lękom i reakjom lękowym, które stanowią naturalną lub wyuczoną barierę blokującą otwieranie się na nadzieję. Powinny więc być wprowadzane działania kształcące zaufanie do siebie i innych, odwagę, wiarę w swoje możliwości. Wychowanie to musi się rozpocząć od pierwszych dni życia dziecka. E.H. Erikson, którego psychospołeczna teoria rozwoju cieszy się wciąż dużym zainteresowaniem współczesnych pedagogów, pierwsze znaczące stadium rozwoju określił fazą podstawowej ufności i nieufności. Pisał: Nadzieja jest najwcześniejszą, i

najbardziej nieodzowną cnotą, nieodłączną od stanu pozostawania przy życiu.⁸ Omawiając tę koncepcję C.S. Hall i G. Lindzey tak streszczają jego poglądy na potrzeby wychowawcze dziecka w tym zakresie: Warunkiem ukształtowania się nadziei jest to, aby niemowlę od początku miało do czynienia z godnymi zaufania, macierzyńskimi rodzicami, którzy są wrażliwi na jego potrzeby i dostarczają mu takich, przynoszących zadowolenie doświadczeń, jak spokój, pokarm i ciepło. Wszystkie te potwierdzenia nadziei biorą początek w świecie matki i dziecka. Dzięki coraz większej liczbie doświadczeń, w których nadzieja niemowlęcia zostaje potwierdzona, otrzymuje ono inspirację dla nowych nadziei. Jednocześnie rozwija się zdolność odrzucania nie spełnionych nadziei i zdolność upatrywania nadziei w przyszłych celach i planach⁹.

Wychowawcze działania nazwane tu „pozytywnymi” muszą się skoncentrować na budowaniu w wychowankach świadomości istoty człowieczeństwa opartej na takiej koncepcji człowieka, która wyjaśnia i uzasadnia niezbędność nadziei. Można tu ogólnie stwierdzić, że w wychowaniu do nadziei niezbędne jest wychowanie do zrozumienia, przyjęcia i uznania bezwzględnej wartości człowieka i człowieczeństwa, które nadają życiu podstawowy sens. Najważniejszą metodą jest więc, jak w każdym procesie wychowania do wartości, bezpośrednie doświadczenie kontaktu z osobowym wzorem, świadkiem wartości, przykładem w tym przypadku kogoś, kto jest człowiekiem nadziei, kieruje się nią na co dzień i potrafi ją uzasadnić. Pożądane jest również ukazywanie przykładów sytuacji i decyzji, jednostkowych i grupowych, podejmowanych w różnych trudnych okolicznościach, które potwierdzałyby realizm kierowania się nadzieją i podważały przekonanie, że dziś nie jest to już możliwe¹⁰.

Szczególnym wyzwaniem dla wychowania do nadziei jest jej przywrócenie przede wszystkim młodym ludziom, którzy zgodnie z charakterystycznymi cechami swojego wieku mają wielkie nadzieje związane z wielkimi, nierealistycznymi wymaganiami wobec świata. Dlatego po nieuniknionych, szybkich, dramatycznych rozczarowaniach – tracą całkowicie nadzieję, poczucie sensu życia, energię i odwagę bronięcia swojej nadziei i kierowania się nią w życiu. Dziś jest to zjawisko szczególnie groźne i wymagające zdecydowanych działań wychowawczych, ponieważ współczesna kultura masowa podsuwa sprymitywizowane wzorce kariery życiowej, więzi międzyludzkich i przedmiotów „nadziei”, wśród których na pierwszy plan wysuwane są dobra materialne. Dla wielu młodych ludzi jest to perspektywa nieosiągalna. Szczególnie środowiska zagrożone bezrobociem, reprodukujące własne ubóstwo materialne i kulturalne, stwarzają niebezpieczeństwo stabilizowania się poczucia braku sensu życia i nadziei.

Pisze o tym m.in. przywoływany już wcześniej R. Zavalloni. Zwraca on uwagę, że zadaniem wychowawców w pracy z młodymi ludźmi jest „wskazanie im kierunku nadziei”¹¹, stałe zachęcanie ich do przemyślenia tego kierunku, tak by uchronić ich przed naiwnością, brakiem rozsądku, a uczenie nadziei widzianej w świetle wolności i odpowiedzialności człowieka. Zavalloni wyodrębnia kilka głównych zadań pedagogii nadziei: uczenie ostrożnego optymizmu opartego na realistycznej ocenie sytuacji oraz roztropnym, i odpowiedzialnym działaniu, pomoc w odzyskiwaniu „pragnienia

⁸ E.H. Erikson, *Insight and responsibility*. Norton, New York 1964, s. 115, za: C.S. Hall, G. Lindzey, *Teorie osobowości*. tłum. J. Radzicki. PWN, Warszawa 1990, s.92.

⁹ C.S. Hall, G. Lindzey, *Teorie osobowości*. dz. cyt. s. 92.

¹⁰ Szerzej piszę o roli tej metody w książce: *Rola przykładu, wzoru autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*. Toruń 2007. Wydawnictwo Adam Marszałek.

¹¹ R. Zavalloni, *Psychologia nadziei*. dz. cyt., s. 163.

absolutu”, które posłużyłoby jako kryterium codziennych wyborów, kształcenie postaw do walki o prawdziwe wartości, w pierwszym rzędzie o godność człowieka, wreszcie uczenie siebie i innych wpisania śmierci w życiowy plan, jej przeżywania. śmierci.¹²

3. Wymiary wychowania do nadziei. Od nadziei ludzkiej – do nadziei chrześcijańskiej

W miarę rozwoju możliwości poznawczych wychowanków niezbędne jest wprowadzanie ich w takie widzenie człowieka, które wyjaśnia i uzasadnia jego wartość. Zrozumienie siebie, istoty swojego rozwoju i relacji z innymi motywuje do aktywnej współpracy wychowanków i wychowawców w procesie wychowania i prowadzi do samowychowania, dostarczając racji nadziei.

Koncepcją człowieka zakładającą bezwzględną wartość człowieka i jego spełnianie się w budowaniu dobra w sobie i w byciu dla innych jest koncepcja człowieka jako osoby.

W myśl tej koncepcji wychowanie jest wspieraniem rozwoju człowieka jako osoby, tzn. istoty wolnej, rozumnej, odpowiedzialnej, której przysługuje bezwarunkowa godność, która nigdy nie jest całkowicie „gotowa” ale zawsze wymaga aktualizacji, spełnienia, która zasługuje na bezinteresowny szacunek i miłość, która spełnia się poprzez miłość jako bezinteresowny dar z siebie, realizuje się poprzez uczestniczenie we wspólnotach nastawionych na dobro wspólne ich członków. Wspólnotach nie odbierających swym członkom wolności, ale tworzących warunki dla osobowego rozwoju każdego z nich. Rozwój w sensie osobowym wymaga jednak świadomości, że budowanie siebie jest możliwe, dostępne dla każdego, że jest wynikiem własnej determinacji w dążeniu do prawdy i dobra, a nie innych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, że każda decyzja stanowi krok na drodze kształtowania siebie, które nigdy nie jest zakończone. Bardzo istotnym warunkiem tak rozumianego rozwoju jest wychowawcze motywowanie człowieka do wyzwania własnego wysiłku w pracy nad sobą i do współpracy z wychowawcą. Niezbędne jest więc wychowanie do nadziei, a raczej wychowanie w człowieku nadziei. Nie jako postawy beztroskiego nie podejmowania się życiem (wyrażającego się w hasle „jakoś to będzie”), ale jako postawy świadomego dążenia do prawdziwego spełnienia siebie.

Pedagog traktujący relację wychowania jako relację osobową musi dostarczyć wychowankowi intelektualnych racji nadziei, tzn. uświadomić mu co to znaczy, że jest osobą, zapewnić mu warunki sprzyjające doświadczeniu bycia akceptowanym, bycia kochanym – jako podstawy wiary w siebie i zaufania do ludzi, wreszcie – stwarzać warunki dla doświadczenia satysfakcji z własnych osiągnięć i obserwowania własnego rozwoju osobowego. Realizacja tych trudnych pedagogicznie zadań uzależniona jest od wiarygodności pedagoga jako człowieka nadziei. Rzetelne racje, jakie przywołuje on dla własnej nadziei, i wytrwałość w ich broni, zachowanie zyskujące zaufanie innych, deklarowane zaufanie do wychowanków i demonstrowana nadzieja na ich osiągnięcia - decydują o efektywności podejmowanego przezeń wychowania do nadziei. Niestety bardzo częstym dziś zjawiskiem są wychowawcy poddający się społecznym nastrojom beznadziejności, dostarczający wychowankom i otoczeniu raczej racji dla braku nadziei, wyrażający zwątpienie w sens nadziei co do możliwości swoich wychowanków, niejako świadkowie braku nadziei.

Mówiąc o wychowaniu do nadziei jako określonej postawy wobec świata, i o wychowawcy, który może efektywnie prowadzić ten proces, z góry musimy

¹² Tamże, s. 164-168.

zrezygnować z poszukiwania skutecznych, technicznych sposobów w tej dziedzinie. Tak jak istotą nie jest tu kształcenie przydatnych sprawności, tak wychowawca nie może funkcjonować w ramach standardu metodyczno-technicznego. Ponieważ jest świadkiem wartości i jako taki – wzorem, działa głównie autentyzmem swojego postępowania, tu – swojej nadziei.

W świetle uznawania w człowieku osoby, postulat wychowania do nadziei nabiera dodatkowego a w rzeczywistości – podstawowego znaczenia. Kierunkiem rozwoju i jego celem jest spełnienie siebie w sensie osobowym, budowanie siebie jako osoby. Człowiek staje się sam dla siebie celem świadomej, trudnej pracy nad budowaniem własnego człowieczeństwa. Na tym polega szczególna autoteleologia człowieka – jak powiedziałby Wojtyła¹³. Punktem wyjścia i warunkiem podjęcia tego działania jest jednak przyjęcie określonej prawdy o człowieku i świecie, tak by prawdziwość mogła być punktem odniesienia i kryterium właściwych rozstrzygnięć. Zgodność z odkrytą i zrozumianą prawdą jest podstawą nadziei, że zmierza się w dobrym kierunku, dąży się właściwą drogą do prawdziwego spełnienia siebie a tym samym do szczęścia. Wychowanie do nadziei, w perspektywie osobowego widzenia człowieka musi być także wychowaniem do wytrwałego poszukiwania prawdy i życia w zgodzie z tą prawdą.

Człowiek wierzący odkrywa prawdę poprzez wiarę i poprzez wiedzę; wiedzę rozświetlaną wiarą. Źródłem podstawowych racji nadziei jest dla niego jego wiara, zaś istotą wiary jest chrześcijańska nadzieja zakorzeniona w Obietnicy Boga, całkowitym zaufaniu Chrystusowi i otwarcie się na Ducha Świętego. Świadomie wybierany brak nadziei, rozpacz, są w nauczaniu Kościoła Katolickiego uznawane za grzech przeciw Duchowi Świętemu. Pomoc sakramentalna, wstawiennictwo świętych, opieka Aniołów, zadziwiająca siła modlitwy i samej wiary – to wszystko obietnice Boga dane człowiekowi, który Mu uwierzy i zdecyduje się według tej wiary żyć; obietnice, które tworzą mocne oparcie dla świadomej, głębokiej nadziei. Ewangelia jako Dobra Nowina jest w swej istocie racją niezachwianej nadziei. Szczególnie znaczącym wymiarem wychowania do nadziei w sensie chrześcijańskim jest więc wychowanie religijne. Cytowany już ojciec J. Woroniecki, pisząc w swojej *Katolickiej Etyce Wychowawczej* o wychowaniu nadziei, zwraca uwagę na konieczność właściwego wprowadzania wiedzy o tej cnocie, tak by pamiętać i uświadamiać, że wyrasta ona z wiary a pełnej treści nabiera w świetle cnoty miłości. Dlatego nie powinna być rozwijana w wychowaniu religijnym oddzielnie od pozostałych cnót teologicznych.

Zwróćmy uwagę na jeden jeszcze aspekt wychowania do nadziei widzianej w perspektywie chrześcijańskiej. Nadzieja zakłada przeświadczenie, wiarę w pomyślny rozwój wypadków przewidywalny na miarę ludzkiej wyobraźni. Człowiek ma nadzieję na pozytywny obrót rzeczy, który jest w stanie sobie wyobrazić, i to głównie w sferze środków. Ich pojawienie się, nawet jeśli mało realne, jednak jest jakoś dostępne ludzkiej kalkulacji. Tymczasem radykalna chrześcijańska nadzieja powinna się odnosić również do sytuacji i środków całkowicie nieprzewidywalnych w racjonalnych, empirycznych kategoriach. W tym sensie wychowanie do nadziei powinno być także wychowaniem „wbrew nadziei”, czy, jak czytamy w tytule książki - pierwszego wywiadu z Janem Pawłem II, wychowaniem do „przekroczenia progu nadziei”. To wychowanie musi dziś być wychowaniem do wrażliwości na sakralny wymiar świata, na transcendencję, do radykalizacji wiary w sensie bezgranicznego zawierzenia Bogu, do gotowości radykalnego bycia darem dla innych.

¹³ K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*. W: K. Wojtyła: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

Rozwijanie tych cech i struktur osobowościowych, które sprzyjają niezbędnej dla zdrowego rozwoju osobowości postawie nadziei, dają podstawy dla poszukiwania dla niej racji, bronięcia się przez utratą nadziei. W tym sensie możemy powiedzieć, że wychowanie jako takie powinno być wychowaniem do nadziei, ponieważ w swej istotnej treści zakłada kształcenie pozytywnego stosunku do siebie, świata i innych ludzi, do potrzeby i możliwości rozwojowej zmiany związanej z jakimś sensem życia.

Argumenty za przyjmowaniem pozytywnej postawy życiowej mogą się ograniczyć do wymiaru pragmatycznej przydatności i skuteczności takich cech jak optymizm, pozytywne myślenie, przyjmowanie zasadności nadziei. Rozwój poznawczy, będący warunkiem dojrzałości osobowościowej, w pewnym momencie wywołuje jednak potrzebę szukania rozumowych racji pozytywnej postawy życiowej. Jeśli chcemy wspierać w wychowanku jego dążenia do autonomii, wyposażać go w niezbędne do tego celu instrumenty osobowościowe i duchowe, powinniśmy uświadomić mu potrzebę kierowania się w życiowych wyborach jakąś prawdą o człowieku. Prawda, która może źródłem sensu życia i motywem wysiłku pracy nad własnym rozwojem musi być prawdą zakładającą bezwzględną wartość człowieka, bezwarunkowość jego godności. Taką prawdę niesie koncepcja człowieka jako osoby. W tym sensie wychowanie do nadziei staje się wychowaniem do uznawania, respektowania i realizowania wartości człowieczeństwa, do budowania siebie, osobowego spełniania siebie.

Człowiek wierzący zakorzenia swoją nadzieję w wierze, w płynącej z niej prawdzie o człowieku i świecie. Zgodnie z tą prawdą ostatecznym uzasadnieniem widzenia w człowieku osoby, z całą jej godnością, niepowtarzalnością, celem – życiem wiecznym, jest boskie pochodzenie człowieka, status Bożego dziecka, zapewnienie, iż jest obrazem Boga. Wiara ta opiera się na nadziei jako zaufaniu Bogu. Równocześnie wymaga całożyciowego wysiłku uczenia się tej nadziei i jej wzmacniania poprzez życie wiarą. Szkołą chrześcijańskiej nadziei – jak pisze Benedykt XVI – jest modlitwa, cierpienie, działanie z miłością, życie w perspektywie Sądu Ostatecznego¹⁴. Tym samym wychowanie do najgłębiej, religijnie uzasadnionej nadziei, będącej dla człowieka wierzącego centrum nadziei jako postawy życiowej, to wychowanie do podejmowania i przeżywania w sposób chrześcijański tychże zadań człowieka.

Zmierzajmy do podsumowania. Wychowanie do nadziei jest istotą wychowania jako takiego, jego podstawowym wymiarem i warunkiem skuteczności. W najbardziej elementarnym wymiarze obejmuje wzmacnianie cech, które sprzyjają przyjmowaniu pozytywnego stosunku do świata, siebie i innych. Stopniowo kształcenie tych cech wymaga jednak głębszego uzasadnienia. Jego brak może prowadzić do wyradzania się postawy „pozytywnej” - w sposób zdobywania pożądanych celów, stosowany coraz bardziej instrumentalnie i cynicznie. Wraz z rozwojem możliwości intelektualnych wychowanie do nadziei powinno więc skupiać się na dostarczaniu racji dla świadomie przyjmowanej i przeżywanej nadziei jako motywu działania, a stopniowo - sensu życia. Podstawowych argumentów za zasadnością ludzkiej nadziei dostarcza wychowanie oparte na wizji człowieka jako osoby, jego nieograniczonych możliwości spełniania siebie. Wychowanie chrześcijańskie, odwołujące się do integralności teologicznie rozumianych cnót wiary, nadziei i miłości, wyprowadza ludzką nadzieję poza granice biologicznej śmierci, ukazując sens życia w budowaniu nieprzemijającego dobra w sobie i w świecie. Wychowanie w każdym z tych wymiarów, zarówno w swym przebiegu jak efektach, uzależnione jest od wiarygodności wychowawcy jako człowieka nadziei.

¹⁴ Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi*. Rzym 2007, 32-48.